

PANI

ul. Grażyny 13/15, 02-548 Warszawa

Nr 3 z dn. 03 - 99

teatr

Oszalała z miłości



Scena z „Fedry”

Fot.: Dariusz Senkowski

„Nie odważam się jeszcze zapewnić, że sztuka ta jest najlepszą z moich tragedii” - pisał w roku 1677 Jean Racine we wstępie do „Fedry”, pozostawiając osąd czasowi. Paryska prapremiera sztuki była oplątana dworskimi intrygami. Nienawistna księżna de Bouillon chciała zniszczyć autora i wykupiła wszystkie bilety, aby sala była pusta. Dzieło obroniło się samo i w roku 1680 inaugurowało działalność Comedie Française. Do dziś zachwyca czystą poezją, siłą ludzkiej namiętności, zwartością. Tylko surowe zasady moralne, które obowiązują jego bohaterów, złagodniały.

Dla aktorek wielką pokusą pozostaje tytułowa rola kobiecie opowanej szalonym uczuciem do pasierba Hipolita - ów temat Racine zaczerpnął z Eurypidesa. Po takich poprzedniczkach, jak Irena Eichlerówna, Zofia Kucówna czy Zofia Rysiówna, sięgnęła po tę „koronę na prac aktorskich wieży” **Krystyna Janda** w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Zwyciężyła. Pokazała piekło występnej, w powszechnym osądzie, miłości, której bohaterka nie jest w stanie się przeciwstawić. Gubi najbliższych i sama pada ofiarą.

Świetna jest Enona **Mirosławy Dubrawskiej** - twarda, bezwzględna w dążeniu do celu. Najwierniejsza sługa, a jednocześnie zły duch. Podsuwa myśl fałszywego oskarżenia, zniża się do oszczerstwa. W roli młodziutkiej rywalki Fedry, Arycji, zadebiutowała na tej scenie, u boku mamy, **Maria Seweryn**, zakonchana z wzajemnością w Hipolicie, którego gra - również debiutant - **Marcin Władyniak**. Trzecia nowa twarz to **Anna Moskal** - Ismena. Reżyser **Laco Adamik** nasycił przedstawienie emocjami.